

Młodzi długi olewają

10 listopada 2021

Młodzi Polacy żyją ponad stan. Ich długi rosną. Jeszcze nie osiągnęli sukcesu, nie zaczęli zarabiać, ale już wydają. I na siebie, i na firmę. Luksusowe auto, drogie ubrania, elektronika, eleganckie, dobrze wyposażone biuro w prestiżowej lokalizacji. Pół biedy, kiedy biznes zacznie się rozkręcać, a kiedy nie?

To się zaczyna tak (opowiastka z „Gazety Wyborczej”): zdolny absolwent politechniki trzy lata temu założył firmę technologiczną. Od początku opierał się na jednym dużym kliencie – zagranicznym koncernie samochodowym. Wykonywał prace specjalistyczne z wykorzystaniem drukarki 3D. Klient był zadowolony i dobrze płacił. Młody zarabiał 12 tysięcy złotych, z czasem doszedł do 30 tys. zł miesięcznie. Kupił na kredyt mieszkanie i samochód z salonu. Problemy pojawiły się już po roku. Zagraniczny koncern stracił kilka dużych zamówień i popadł w kłopoty. Wezwano Młodego i przekazano, że dalsza współpraca nie jest możliwa. Dochody spadły do 3,5 tys. zł. Nie był w stanie spłacać rat kredytu. – Musiałem prosić o pomoc rodzinę – mówi.

Przerośnięte ego

Nasz bohater już zna wartość pieniędzy – tych zarabianych, tych wydawanych i tych, które trzeba oddać bankom. I pewnie poważnie myśli o tym gdzie popełnił błąd. Ale chyba jest w mniejszości.

Mamy wyraźną grupę biznesmenów, którzy zaczynają działalność gospodarczą i żyją ponad stan – mówi prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów. Jeszcze nie osiągnęli sukcesu, nie zaczęli zarabiać, ale już wydają. I na siebie, i na firmę. Luksusowe auto, drogie ubrania, elektronika, eleganckie, dobrze wyposażone biuro w prestiżowej lokalizacji. Pół biedy, kiedy

biznes zacznie się rozkręcać, wtedy prędzej czy później spłaca długi. Gorzej, gdy rzeczywistość rozmija się z wyobrażeniami albo nowa działalność w ogóle okazuje się niewypałem i długi zaczynają narastać – opowiada analityk z KRD. I dodaje: – To trudna kategoria dłużników, bo mają przerośnięte ego. Kiedy negocjator próbuje im podpowiedzieć, jak rozłożyć spłatę długu, aby problem rozwiązać, czują się urażeni, bo przecież oni wiedzą lepiej, jak zadbać o swoją sytuację finansową.

Zadłużenie to abstrakcja

Nasz bohater rozpędził się w wydatkach, ale przynajmniej próbował zarabiać. Są jednak i tacy, którym mijające latka nie przeszkadzają żyć „przy rodzicach”. Ale super smartfona muszą mieć. No i kredycik na jego zakup plus abonament – też się przyda.

Polacy poniżej 35 roku życia są zadłużeni na 6 mld zł; w ciągu ostatniego roku pandemii ich nieuregulowane zobowiązania wzrosły o 0,5 mld zł, zwiększyła się też liczba dłużników – wynika danych Krajowego Rejestru Długów. Według KRD w sierpniu 2020 r. na osobach poniżej 35 roku życia ciążył dług 5,55 mld zł. W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy pandemii ich nieuregulowane zobowiązania notowane w KRD wzrosły o 0,5 mld zł. Zwiększyła się też liczba dłużników z 631 tys. do 650 tys.

Prezes KRD, w rozmowie z PAP zwrócił uwagę, że osoby młodsze „nie przejmują się” pandemią tak, jak dojrzałe, głównie dlatego, że często mają oparcie w rodzicach, którzy pomagają im w awaryjnych sytuacjach. Starsi – obawiając się o przyszłość – częściej zaciskają pasa. Jeszcze dosadniej podsumował zjawisko szef poważniej firmy windykacyjnej: osobom poniżej 35 lat nie przeszkadzają konsekwencje niepłacenia na czas zobowiązań, takie jak ograniczona wiarygodność kredytowa czy „społeczne odium dłużnika”. Ze statystyk wynika, że młode kobiety są ostrożniejsze, a ich długi na kartach kredytowych wynikają z chwilowej słabości przy zakupach markowej bielizny.

Szybko też spłacają debet.

Inne podejście do spłaty długów mają natomiast młodzi mężczyźni. W firmach odzyskujących długi mają ksywę „gadżeciarze”. To młodzi ludzie, którzy pracują sporadycznie, pierwsza wypłata to dla nich pierwszy większy przypływ gotówki w życiu. Wydają ją na niepotrzebne rzeczy. Co więcej, osoby te dość późno, bo dopiero w wieku 26-28 lat zaczynają poważną karierę zawodową. Wcześniej pracują niewiele, zmieniają miejsce zatrudnienia, żyją na koszt rodziców, a zarobione pieniądze wydają na zachcianki. Doprowadza to do tego, że zaczynają żyć ponad stan. Biorą telefony na raty, samochody na kredyt i pożyczki na weekendowe atrakcje. Nie wykazują zainteresowania spłatą długów. Niekiedy starają się rozkręcić biznes lub zakładają rodzinę, choć w kieszeniach pustka. Zgodnie ze znaną powszechnie zasadą: jakoś to będzie. Potem już tylko twarde lądowanie...

Młodszy zaoszczędził

Trochę optymistyczniejsze informacje podało PolskieRadio24. W czasie pandemii zaległości najmłodszych Polaków, w wieku 18-24 lat, spadły najbardziej ze wszystkich grup wiekowych. Według Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor i bazy informacji kredytowych BIK koronawirus, lockdowny i zdalna nauka „podleczyły” finanse 18-24 latków. Ich długi zmniejszyły się o 16 procent, a wszystkich dłużników – tylko o 2 proc. Podobnie relacje wyglądają w zmianie liczby niesolidnych dłużników – w grupie najmłodszych jest to spadek o 18 wobec 3 procent dla wszystkich Polaków. Widać to także w wyliczeniach złotówkowych. W marcu 2020 roku przeterminowane zadłużenie najmłodszych obywateli (tych z dowodami osobistymi) wynosiło 1,2 mld zł, po czterech miesiącach koronakryzysu, w lipcu zmniejszyło się do 1,13 mld zł, a po roku, w lipcu 2021 r. do 1,01 mld zł. Czyli uczniowie i studenci zostali w domach i... przestali wydawać na hamburgery.

Ekspertcy przyznają, że trudno na razie stwierdzić, czy doświadczenia z czasu koronawirusa zmieniają podejście 18-24 latków do finansów i czy docenią oni stan, w którym udaje się żyć bez zaległych zobowiązań kredytowych i nieopłaconych rachunków. Faktem jest, że obciążenia pozbyło się wielu. W marcu zeszłego roku zaległości miało ponad 151 tys. 18-24 latków, a teraz jest ich niecałe 125 tys. W efekcie spadł też z 5,3 do 4,4 proc. odsetek młodych z niespłaconymi zobowiązaniami i jest on teraz dwa razy niższy niż w całej populacji, dla której wynosi 8,7 proc. (przed pandemią sięgał 9 proc.).

Ale są i gorsze informacje. Bankowe zadłużenie młodych to głównie kredyty konsumpcyjne. Na kredyt mieszkaniowy czy finansowanie własnego biznesu „porywa się” niewielu. Wśród zaciągających kredyty hipoteczne, w okresie od stycznia do sierpnia stanowili 3,5 proc. kredytobiorców – opisują specjaliści. Średnia zaległość osoby wchodzącej w dorosłość to obecnie 8069 zł – o 154 zł więcej niż przed pandemią. Rekordzista wśród młodocianych dłużników, dwudziestolatek ze Śląska, zebrał ponad 750 tysięcy zł nieuregulowanego na czas zadłużenia. Druga, 23-letnia mieszkanka Pomorza, ma do spłacenia ponad 630 tys. zł. W tej grupie pokoleniowej to dziewczęta zadłużają się bardziej niż statystyczne, dorosłe kobiety.

Teoretycznie branie kredytu nie jest naganne: banki mają nam dawać pożyczki, a my wydawać otrzymane pieniądze. Niestety do wielu młodych nie dociera, że to nie są ich pieniądze i kiedyś trzeba będzie je zwrócić. W różnych krajach prowadzi się lekcje, już dla najmłodszych, jak zachować się trzymając grosik w ręku. U nas to wiedza dostępna dopiero na specjalistycznych studiach, a i tak, jak widać, nie do wszystkich dociera. Stara, wyświechtana maksyma mówi, że życie na kredyt to kiepskie życie.

Autorstwo: Marek Kownacki

Źródło: pl.SputnikNews.com